



■ Wybory do *Bundestagu* XIX kadencji - analiza wyników i konsekwencje

Piotr Kubiak

24 września 2017 r. w Niemczech przeprowadzone zostały wybory do *Bundestagu* XIX kadencji. Zakończyły się one zwycięstwem kanclerz Angeli Merkel i jej chadecji, jednak wynik wyborczy *CDU/CSU* był gorszy od oczekiwanego. Znaczne straty poniosła współrządząca *SPD* Martina Schulza. Wzmocnieniu uległa pozycja partii średnich - *FDP*, Sojuszu 90/Zielonych, *Die Linke* i przede wszystkim *AfD*. Antyimigrancka Alternatywa dla Niemiec stała się trzecią siłą w Niemczech. Po raz pierwszy od lat 50. XX w. do *Bundestagu* dostało się aż sześć partii politycznych (siostrzane *CDU* i *CSU* tworzące w *Bundestagu* jedną frakcję są traktowane jako jedna partia). W obliczu rezygnacji *SPD* z udziału w kolejnej wielkiej koalicji u boku chadecji (deklaracja M. Schulza) jedynym rozsądnym rozwiązaniem zapewniającym stabilną większość parlamentarną dla rządu jest powołanie tzw. koalicji jamajskiej (od kolorów flagi Jamajki) z udziałem *CDU/CSU* (kolor czarny), *FDP* (kolor żółty) i Sojuszu 90/Zielonych (kolor zielony). Z polskiej perspektywy takie rozwiązanie - m.in. ze względu na twardy kurs wobec Rosji reprezentowany przez *CDU* i Zielonych - może być korzystne. Niemniej taka koalicja może być targana wewnętrznymi konfliktami w związku z różnymi zapatrywaniami potencjalnych koalicjantów na takie kwestie, jak polityka migracyjna, integracja (łączenie rodzin) czy też przyszłość samochodów z silnikiem diesla.

Wstępne wyniki wyborów opublikowane rankiem 25 września przez Federalnego Kierownika Wyborczego wskazują na zwycięstwo *CDU/CSU*, na którą głosowało 32,9% wyborców (spadek poparcia o 8,6p.p. w porównaniu do wyborów z 2013 r.). Partie chadeckie poniosły znaczne straty głównie na rzecz *AfD* (przeciwnicy polityki migracyjnej kanclerz A. Merkel), a także na rzecz *FDP*, która odzyskała część wyborców utraconych w 2013 r. Na *SPD*

Redakcja:

Radostaw Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 326/2017
26.09.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

swój głos oddało 20,5% wyborców (-5,2p.p.). Na *AfD*, której przedstawiciele po raz pierwszy zasiądą w ławach *Bundestagu*, głosowało 12,6% wyborców (+8,9p.p.), na *FDP* 10,7% (+5,9p.p.), na *Die Linke* 9,2% (+0,6p.p.), na Sojusz 90/Zielonych 8,9% (+0,5p.p.). Mniejsze partie uzyskały łącznie ok. 5% głosów. W ławach *Bundestagu* zasiądzie najprawdopodobniej 709 posłów, czyli aż o 78 więcej niż w kończącej się kadencji (liczba ta może ulec zmianie po ogłoszeniu ostatecznych wyników wyborów ze względu na skomplikowaną procedurę przeliczania mandatów nadwyżkowych i wyrównawczych). Chadecja będzie miała 246 posłów (z tego *CSU* 46), *SPD* 153, *AfD* 94, *FDP* 80, *Die Linke* 69, a Sojusz 90/Zieloni 67.

Tabela 1

 Zestawienie wyników wyborów do *Bundestagu* z 2013 i 2017 r.

Partia	Wybory z 2013 r.		Wybory z 2017 r.		Różnica poparcia w p.p.
	% głosów	mandaty	% głosów	mandaty	
CDU/CSU	41,5	311	32,9	246	-8,6
SPD	25,7	193	20,5	153	-5,2
Sojusz90/Zieloni	8,4	63	8,9	67	+0,5
Die Linke	8,6	64	9,2	69	+0,6
FDP	4,8	-	10,7	80	+5,9
AfD	4,7	-	12,6	94	+7,9
Pozostałe	6,3	-	5,0	-	-1,3
Łącznie	100,0	631	100,0	709	

Źródło: Oficjalny komunikat Federalnego Kierownika Wyborczego z 25 września 2017 r., https://www.bundeswahlleiter.de/info/presse/mitteilungen/bundestagswahl-2017/32_17_vorlaeufiges_ergebnis.html

Ordynacja wyborcza dla wyborów do *Bundestagu* ma charakter mieszany. Każdy wyborca ma prawo oddać dwa głosy: pierwszy (*Erststimme*) oddaje na konkretnego kandydata w jednym z 299 okręgów jednomandatowych, a do zwycięstwa danego kandydata wystarcza zwykła większość głosów; drugi głos (*Zweitstimme*) oddaje na krajową listę partyjną (osobną dla każdego z 16 krajów federacji)¹. Z list partyjnych do *Bundestagu* dostaje się co najmniej 299 posłów, a głosy na mandaty przeliczane są od wyborów z 2009 r. metodą Sainte-Laguë. Oficjalne wyniki wyborów podaje się na podstawie tzw. głosów drugich, a więc głosów oddanych na listy partyjne. Do *Bundestagu* wchodzi te partie, które przekroczyły pięcioprocentowy próg wyborczy, tzw. klauzulę zaporową (*Sperrklausel*), bądź też ich kandydaci zwyciężyli w co najmniej trzech okręgach jednomandatowych (klauzula mandatowa)². System wyborczy stanowi

¹ Przykładowa karta do głosowania, akurat z okręgu nr 15, gdzie kandydowała Angela Merkel: <https://www.laiv-mv.de/static/LAIV/Wahlen/Dateien/Dokumente/Bundestagswahlen/Musterstimmzettel/2017/BW%202017%20Wahlkreis-15.pdf>

² Bardzo łatwo ukazać działanie klauzuli mandatowej na przykładzie wyników *PDS* w wyborach z 1994 i 2002 r. W 1994 r. *PDS* uzyskała 4,4% głosów drugich i nie osiągnęła progu wyborczego, ale jej kandydaci zwyciężyli w czterech okręgach jednomandatowych i *PDS* - mimo że nie osiągnęła

zatem połączenie wyborów większościowych (jednomandatowe okręgi wyborcze) z proporcjonalnymi (listy partyjne w okręgach wielomandatowych obejmujących kraje federacji). Czasami liczba mandatów uzyskiwanych przez poszczególne (najczęściej największe) partie w okręgach jednomandatowych (stanowiących połowę miejsc przysługujących danemu krajowi federacji) przewyższała liczbę mandatów przysługujących danej partii w określonym kraju federacji na podstawie uzyskanych przez nią tzw. głosów drugich. Wówczas tworzyły się dodatkowo tzw. mandaty nadwyżkowe (dosłownie mandaty wiszące, *Überhangmandate*) przypadające najczęściej wielkim partiom (*CDU/CSU, SPD*). Skutkowały one zwiększeniem liczby posłów i naruszały zasadę proporcjonalności, gdyż partie je uzyskujące obsadzały więcej miejsc w *Bundestagu*, aniżeli przysługiwało im ich na podstawie głosów drugich. Na przykład w wyborach z 2009 r. *CDU/CSU* otrzymały więcej mandatów (239) niż w wyborach z 2005 r. (226) pomimo uzyskania niższego poparcia (33,8% wobec 35,2%), ponieważ zdobyły aż 24 mandaty nadwyżkowe (w 2005 r. było ich 7). Nowelizacja prawa wyborczego przeprowadzona przed wyborami z 2013 r. miała usunąć negatywne skutki mandatów nadwyżkowych poprzez wprowadzenie instytucji tzw. mandatów wyrównawczych (*Ausgleichsmandate*). Pojawienie się mandatów wyrównawczych skutkuje dalszym zwiększeniem liczby posłów i stosowaniem przez federalną komisję wyborczą skomplikowanych procedur dla ich przyznawania. W wyborach z 2013 r. było tylko 5 mandatów nadwyżkowych i 28 wyrównawczych (stąd liczba posłów w upływającej kadencji wynosiła 631), tym razem będzie aż 49 mandatów nadwyżkowych i najprawdopodobniej 62 mandaty wyrównawcze (łącznie 709, czyli 598+49+62). Dlatego z podaniem ostatecznej liczby posłów należy się wstrzymać do czasu ogłoszenia oficjalnych wyników wyborów.

Analiza wyników

a) w wyborach z 24 września 2017 r. odnotowano wyraźny wzrost frekwencji wyborczej, co należy odbierać pozytywnie. Do urn poszło 76,2% uprawnionych do głosowania, aż o 4,7p.p. więcej niż w poprzednich wyborach (71,5%). Zauważalnie wzrosła frekwencja wyborcza na obszarach byłej NRD z 67,6% do ok. 73%. I to właśnie ci wyborcy najczęściej głosowali na *AfD*, która w tych wyborach stała się poważną alternatywą dla partii mainstreamowych;

b) po raz pierwszy od lat 50. w *Bundestagu* XIX kadencji zasiadać będą przedstawiciele aż sześciu ugrupowań politycznych, z których każde będzie miało status frakcji parlamentarnej (przynajmniej 5% posłów). Taki wynik jest skutkiem pogłębiającej się fragmentacji niemieckiego systemu partyjnego i osłabienia pozycji obu wielkich partii ogólnospołecznych (*Volksparteien*). Trend ten był widoczny w wynikach wyborów z 2005, a zwłaszcza 2009 r. Wybory z 2013 r. powstrzymały go na jakiś czas ze względu na fakt, że do *Bundestagu* dostało się nie pięć jak wcześniej, lecz cztery ugrupowania, a pozycja *Volksparteien* uległa wzmocnieniu, jednak tylko dlatego, że *FDP* (4,8%

granicy progu wyborczego - liczyła się przy podziale mandatów z list partyjnych (łącznie uzyskała 30 mandatów). W 2002 r. na *PDS* padło 4,0% głosów drugich, ale jej kandydaci zwyciężyli tylko w dwóch okręgach jednomandatowych i ta postkomunistyczna partia nie była brana pod uwagę przy podziale mandatów z list partyjnych. W latach 2002-2005 *PDS* obsadzała tylko dwa miejsca w *Bundestagu* (mandaty uzyskane w okręgach jednomandatowych nie przepadają).

głosów) i *AfD* (4,7%) znalazły się tuż poniżej progu wyborczego i nie weszły do parlamentu (tymczasowy układ 4+2). Niedzielne wybory pokazują, że niemiecki system partyjny przekształca się w stronę systemu opartego na sześciu liczących się ugrupowaniach politycznych, które są reprezentowane w *Bundestagu*. Pozostałe partie mają śladowe poparcie i nie odgrywają większej roli na niemieckiej scenie politycznej;

c) niedzielne wybory po raz kolejny potwierdziły funkcjonującą w nauce tezę mówiącą o tym, że „wschód głosuje inaczej”. Wyniki poprzednich wyborów do *Bundestagu* (z 2013 r.) pokazywały, że różnice w preferencjach wyborczych między Niemcami z byłej NRD a Niemcami z zachodu zaczynają się zacierać. Tym razem różnice są większe. Na zachodzie nieco silniejszą pozycję (niż średnia ogólnoniemiecka) mają tradycyjne partie zachodnoniemieckie: *CDU/CSU*, *SPD*, *FDP* i Sojusz 90/Zieloni, a nieco gorsze wyniki uzyskały *AfD* i *Die Linke*, a więc partie w pewnym sensie antysystemowe, lokujące się na lewym (*Die Linke*) bądź prawym (*AfD*) skrajni niemieckiej sceny politycznej. Tymczasem na terenie Niemiec wschodnich pozycję najsilniejszej partii utrzymała *CDU* (ok. 27,5%), lecz na drugim miejscu znalazła się *AfD* (z poparciem blisko 22%), a na trzecim *Die Linke* (niespełna 18%). Tym samym około 40% mieszkańców byłej NRD zagłosowało na partie *de facto* antysystemowe, lecz o różnym światopoglądzie. Nie ulega wątpliwości, że za taką decyzją wschodnoniemieckich wyborców stało znacznie większe niezadowolenie z ich obecnej sytuacji ekonomicznej i obawy związane z masowym napływem imigrantów, co skutecznie wykorzystano w swej kampanii *AfD*. Można zatem wysunąć tezę, że kryzys migracyjny przyczynił się do większego zróżnicowania preferencji wyborczych pomiędzy Niemcami ze wschodu i zachodu;

d) partie chadeckie poniosły w niedzielnych wyborach znaczne straty głównie na rzecz *AfD* (skrzydło konserwatywne, przeciwnicy polityki migracyjnej rządu A. Merkel), ale także *FDP* (skrzydło liberalne). Jedną z przyczyn utraty głosów przez chadecję na rzecz *AfD* (oprócz polityki migracyjnej i zarzucenia przez kierownictwo *CDU* i A. Merkel tradycyjnego konserwatywnego kursu chadecji) było ignorowanie *AfD* przez kierownictwo *CDU*. A. Merkel i jej otoczenie, wbrew ostrzeżeniom i obawom części konserwatywnych działaczy *CDU*, unikali dotychczas poważnej debaty z liderami i postulatami *AfD*. Dopiero teraz problem ten został dostrzeżony (wypowiedź powyborcza A. Merkel). *CDU* zamierza podjąć działania, które pozwolą chadecji odzyskać utracony na rzecz *AfD* elektorat;

e) również *CSU* poniosła w Bawarii znaczne straty na rzecz *AfD*. Partia Horsta Seehofera prowadziła u siebie kampanię, w której akcentowane były bardziej antyimigranckie postulaty (limity dla imigrantów, sprzeciw i ograniczenie zasady łączenia rodzin imigrantów). Na tym polu *CSU* została jednak zdystansowana przez *AfD*;

f) kluczowa dla wyniku *CDU/CSU* była decyzja z września 2015 r. o przyjmowaniu imigrantów dla Niemiec i cała polityka „otwartych drzwi” kanclerz A. Merkel;

g) podobnie jak w 2009 r., *SPD* zapłaciła za cztery lata rządów u boku chadecji w ramach wielkiej koalicji. Paradoksalnie podczas upływającej kadencji udało się socjaldemokratom zrealizować najważniejsze dla siebie reformy (ustawowe wprowadzenie płacy minimalnej, częściowe obniżenie wieku emerytalnego), lecz partia nie potrafiła zdyskontować tych sukcesów;

- h) Martin Schulz tylko na chwilę zdołał rozbudzić nadzieję socjaldemokratów na sukces. W toku kampanii wyborczej okazało się, że nie potrafił zaprezentować wyborcom spójnej wizji przyszłości Niemiec, a jego blask gasł z każdym tygodniem kampanii;
- i) *SPD* od ponad dekady pogrążona jest w strukturalnym kryzysie. Ubytek bazy członkowskiej (wymieranie najstarszych członków), starzenie się kadr, słaby napływ młodych członków, spory frakcyjne wewnątrz partii i brak lidera z prawdziwego zdarzenia - wszystko to powoduje, że *SPD* będzie trudno odbudować pozycję z lat wcześniejszych. Nadzieje, jakie na początku roku wiązano w partii z osobą M. Schulza, okazały się płonne;
- j) ogromny sukces odniosła za to Alternatywa dla Niemiec, którą poparło 12,6% wyborców. *AfD* zdołała przejąć część elektoratu chadecji (głównie z konserwatywnego skrzydła) oraz wielu wyborców, którzy wcześniej nie głosowali. Alternatywa dla Niemiec w swej kampanii wyborczej stosowała jasny przekaz. Jej hasła - antyimigranckie, antymuzułmańskie, ale także konserwatywne, np. poparcie dla modelu tradycyjnej rodziny - trafiły do wyborców, którym mainstreamowe partie nie proponowały nic interesującego. Stała się także w pewnym sensie partią antysystemową (podobnie jak po drugiej stronie *Die Linke*). Szczególnie mocną pozycję *AfD* uzyskała na obszarze byłej NRD. Wyborcy z Niemiec wschodnich, którzy bardziej obawiają się następstw masowej imigracji, chętnie głosowali na *AfD*. Trzeba też zaznaczyć, że na terenie Niemiec wschodnich panuje większe niezadowolenie z istniejącej sytuacji społeczno-gospodarczej, część obywateli czuje się pomijana przez tradycyjne partie, dlatego chętniej głosuje na partie oferujące coś innego. Antymuzułmańska i antyimigrancka retoryka trafiła tutaj na podatny grunt. Ponadto większość czołowych polityków *AfD* wywodzi się właśnie ze wschodu. Trzeba też pamiętać o wyjątkowo dobrych wynikach *AfD* w Saksonii (gdzie kandydaci *AfD* zwyciężyli w trzech okręgach jednomandatowych), zwłaszcza w rejonach przygranicznych;
- k) znaczny sukces odniosła *FDP*, która po czterech latach banicji powróciła do *Bundestagu*. To przede wszystkim sukces przewodniczącego partii Christiana Lindera, który zdołał wyprowadzić partię z kryzysu i stał się twarzą kampanii wyborczej *FDP*. Teraz *FDP* staje się liczącym partnerem podczas rozmów koalicyjnych;
- l) *Die Linke* minimalnie zwiększyła swój stan posiadania. Partia ta tradycyjnie cieszy się większą popularnością w Niemczech wschodnich, gdzie jest trzecią siłą. Zdołała tutaj nawet zdystansować *SPD*, ale straciła na rzecz *AfD* status najsilniejszej partii antysystemowej. To bardzo niepokoi działaczy tej lewicowej partii. *Die Linke* zdołała uzyskać aż 5 mandatów bezpośrednich w „czerwonych” dzielnicach Berlina i w Lipsku (okręg Lipsk 2);
- m) partia Sojusz 90/Zieloni zdołała minimalnie zwiększyć swój stan posiadania w porównaniu do wyborów z 2013 r., wbrew sondażom, które wieszczyły niewielki spadek poparcia. Zieloni tradycyjnie są silniejsi na zachodzie Niemiec. Ich elektorat to przede wszystkim mieszkańcy dużych miast w zachodnich Niemczech, osoby z wyższym wykształceniem, kobiety, ludzie świadomi zagrożeń związanych z zanieczyszczeniem środowiska;
- n) najnowsze sondaże przedwyborcze dość dobrze oddały wynik wyborów. Nieco przeszacowana była chadecja, a niedoszacowani Zieloni. Ważne, że ośrodkom badania opinii publicznej udało się w ostatnich tygodniach oddać trend polegający na osłabieniu notowań partii wielkiej koalicji (*CDU/CSU* i *SPD*) oraz zwiększeniu poparcia dla partii średnich (zwłaszcza *AfD*).

Konsekwencje: nowa koalicja?

Biorąc pod uwagę wstępne wyniki wyborów i zdolność koalicyjną poszczególnych partii, tylko dwa rozwiązania gwarantują możliwość stworzenia (w miarę) stabilnej koalicji opartej na większości parlamentarnej: a) kontynuacja dotychczasowej wielkiej koalicji *CDU/CSU-SPD*, b) koalicja jamajska złożona z *CDU/CSU*, *FDP* oraz Zielonych. Najchętniej widziana przez chadecję koalicja z liberałami nie będzie dysponowała większością, podobnie koalicja lewicowa (*SPD-Die Linke-Zieloni*), na której czele mógłby stanąć M. Schulz (*SPD*).

Martin Schulz w swoim powyborczym przemówieniu wykluczył możliwość ponownego wejścia *SPD* do wielkiej koalicji, co spotkało się z aplauzem sympatyków partii. Ponowne wejście do koalicji z chadecją na pewno natrafiłoby na opór lewego skrzydła *SPD*, jak i partyjnych dołów. Tym samym - podobnie jak w latach 2009-2013 - *SPD* będzie próbowała regenerować siły będąc w opozycji. 20,5% głosów jest najgorszym wynikiem w dziejach partii od czasu powstania RFN w 1949 r.

W tej sytuacji zainicjowane zostaną rozmowy koalicyjne pomiędzy chadecją, *FDP* i Zielonymi. Jeśli zakończą się sukcesem, to po raz pierwszy od lat 50. ubiegłego wieku rząd federalny będzie oparty na koalicji złożonej z trzech ugrupowań politycznych. Należy przy tym pamiętać, że takie rozwiązanie - a więc koalicja jamajska - nigdy nie było realizowane na poziomie federalnym, a na poziomie krajów tylko dwukrotnie. Pierwszy raz koalicja jamajska sformowana została w 2009 r. w Kraju Saary i ten nietypowy sojusz był wymierzony przede wszystkim w *Die Linke*, która zdobyła tam aż 21,3% głosów. Koalicja ta nie dotrwała do końca kadencji. Rozpadła się na początku 2012 r. z inicjatywy *CDU* i premier Annegret Kramp Karrenbauer, która wolała zawrzeć wielką koalicję z *SPD*. Druga koalicja jamajska została sformowana po majowych wyborach w Szlezwiku-Holsztynie.

O ile *FDP* jest niejako naturalnym partnerem koalicyjnym chadecji, o tyle w ostatnich latach także partia Sojusz 90/Zieloni otworzyła się na koalicję z *CDU*. Obecnie partie te współtworzą rządy dwóch krajów federacji: Hesji (od 2013 r.) i Badenu-Wirtembergii (od 2016 r.), przy czym w tym drugim wypadku silniejszym partnerem są Zieloni. Pierwsza koalicja czarno-zielona funkcjonująca w Hamburgu rozpadła się po dwóch latach rządów (2008-2010). W ostatnich kilku latach doszło do sporych zmian w kierownictwie Zielonych. Na drugi plan zeszli działacze starszego pokolenia (Jürgen Trittin, Claudia Roth) z dystansem podchodzący do możliwości koalicji z chadecją. Obecnie główne role w partii odgrywają działacze młodszy (Katrin Göring-Eckardt, Cem Özdemir czy też reprezentujący fundamentalistów Anton Hofreiter), bardziej elastyczni. Już po wyborach w 2013 r. podjęto rozmowy sondażowe między chadecją a Zielonymi na temat powołania wspólnego rządu, ale zakończyły się one niepowodzeniem. Tym razem zwolennicy wspólnej koalicji z chadecjami i liberałami rekrutujący się głównie ze skrzydła tzw. Realistów, jak K. Göring-Eckardt czy C. Özdemir, będą musieli przekonać do tego pomysłu tzw. fundamentalistów.

Należy spodziewać się trudnych rozmów pomiędzy *CDU/CSU*, *FDP* i Zielonymi. Jest sporo kwestii, jak chociażby stosunek do imigrantów, które dzielą potencjalnych koalicjantów. Chodzi tutaj o *CSU* i Zielonych. *CSU* domaga się np. wprowadzenia limi-

tów dla imigrantów, zaostrzenia polityki migracyjnej i prawa azylowego, ograniczenia łączenia rodzin itd. Zieloni opowiadają się natomiast za kontynuowaniem polityki otwartych drzwi wobec imigrantów, godnego prawa azylowego. Zieloni mający relatywnie silną pozycję w *Bundesratie* zablokowali zaproponowane przez rząd zmiany w prawie azylowym, tj. rozszerzenie listy krajów bezpiecznych o Maroko, Algierię i Tunezję (tutaj potencjalny spór z chadecją). Innym tematem mogącym budzić spory w koalicji jest kwestia samochodów z silnikiem diesla, gdzie trudno będzie pogodzić interesy ekologów z lobby przemysłowym (poparcie *FDP*, jak również chadecji).

Sprawa limitu dla imigrantów będzie ważnym punktem rozmów koalicyjnych. *CSU*, która jest gotowa stawić kwestię limitów dla imigrantów na ostrzu noża podczas rozmów koalicyjnych, może je zablokować. Trudno sobie wyobrazić, aby z tego powodu został zerwany 70-letni sojusz między obiema partiami chadecckimi. Ale *CSU* ma za rok wybory w Bawarii, dlatego będzie się upierać w sprawie limitów, bojąc się utraty wiarygodności w oczach swych bawarskich zwolenników.

Jeśli uda się sformować rząd w tym kształcie, to kanclerz Merkel czeka niezwykle trudne zadanie: utrzymanie spójności rządu. Kolejną zagadką może być obsada kluczowych stanowisk w nowym gabinecie. Najistotniejsze dla partnerów koalicyjnych chadecji wydają się stanowiska ministrów spraw zagranicznych i finansów. To pierwsze może trafić do Zielonych (K. Göring-Eckardt), a ministerstwo finansów do *FDP* (C. Lindner).

Z polskiej perspektywy powołanie takiego rządu może okazać się dość korzystne, głównie ze względu na stanowisko wobec Rosji i konfliktu na Ukrainie. *CDU* i Zieloni twardo obstają za utrzymaniem sankcji wobec Rosji do czasu wypełnienia wszystkich postanowień porozumienia mińskiego. Zieloni uchodzą (obok kanclerz A. Merkel i jej otoczenia) za najbardziej krytycznie nastawione ugrupowanie wobec Rosji i działań W. Putina. Sojusz 90/Zieloni są partią, która zwraca uwagę na fakt, że ewentualna budowa *Nord Stream 2* powinna uwzględniać interesy państw, w pobliżu których ma przebiegać nitka gazociągu. Partia ekologów ma - jak na warunki niemieckie - krytyczny stosunek do tej inwestycji. Chadecja, Zieloni i *FDP* deklarują się jako partie proeuropejskie. *FDP* mocno stawia na ideę federacyjną. Otwarte pozostaje pytanie, jak nowy rząd niemiecki ustosunkuje się do pomysłów prezydenta Francji E. Macrona na zreformowanie Unii Europejskiej.

Najbliższe tygodnie będą u naszych zachodnich sąsiadów obfitowały w wiele interesujących wydarzeń politycznych. Z jednej strony toczyć się będą rozmowy koalicyjne, z drugiej za niespełna miesiąc zainauguruje obrady *Bundestag* XIX kadencji, w którym po raz pierwszy zasiądą przedstawiciele *AfD*. Temperatura debat parlamentarnych może wzrosnąć nie tylko ze względu na udział i „polowanie” na rząd zapowiedziane przez *AfD*, ale również ostrą krytykę rządu ze strony opozycyjnej *SPD*. Czwarta kadencja A. Merkel na stanowisku kanclerza zapowiada się jako najtrudniejsza z dotychczasowych.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.



Piotr Kubiak - historyk, pracownik działu badawczo-analitycznego w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.